



tekst  
**KRYSZTOF KOZŁOWSKI**

redaktor wydania

**W** Polsce jest wiele miejsc, gdzie podczas II wojny światowej Niemcy więzili ludzi. Jednym z nich jest Stalag IB Hohenstein koło Olsztynka. Pamięć o zmarłych jeńcach jest ciągle żywa wśród lokalnej społeczności, jednak świadomość istnienia tego obozu wśród mieszkańców naszego regionu nie była powszechna. Gdyby nie budowa nowej drogi, podczas której – podczas prac ziemnych – natrafiono na fragmenty obozu, do dziś niewiele wiedziałoby o jego istnieniu. O obozie, tragedii jeńców i inicjatywach podtrzymujących pamięć o tym miejscu więcej na s. IV-V.

**– Społeczeństwo będzie mocne wtedy, kiedy będzie mocna rodzina – mówi abp Wojciech Ziemba.**

**P**o raz 13. odbyły się Warmińsko-Mazurskie Dni Rodziny pod hasłem „Rodzina najważniejsza. Postaw na rodzinę”. Cykl spotkań, wykładów i prelekcji oraz konkursów poświęconych rodzinie ma na celu promocję wartości rodzinnych. Podsumowanie imprezy odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim. Uroczystość otworzył występ laureatki konkursu Julii Więckiewicz. Zaprezentowano obszernie fragmenty nagrodzonych prac literackich. Głos zabrali również marszałek Jacek Protas, wojewoda Marcin Podziewski oraz abp Wojciech Ziemba. – Chciałbym, aby jak najczęściej mówić i pisać o rodzinie, ale nie tak, jak się mówi o drużynie, która gra – jednej się kibicuje, drugiej nie. Ale mówić o rodzinie tak, jak o rodzinie własnej, zwłaszcza gdy ma



**– To nasz akt desperacji. Nikt nie chce z nami rozmawiać – mówi Daniel Kaliszewski, uczestnik protestu**

problemy. Chciałbym również apelować, żeby wysiłek lokalny przebiegał się tam, gdzie tworzy się ustawy i reguluje życie publiczne w Polsce. Bo owszem, dotacje na pomoc rodzinie są wysokie, ale to świadczy o tym, że coś niedobrego dzieje się z rodziną od strony instytucjonalnej i ustawowej. Lepiej byłoby, żeby rodzina nie musiała wyciągać ręki po jałmużnę, ale była tak usytuowana w społeczeństwie, żeby było ją stać

na normalne życie – podkreślał arcybiskup.

W trakcie wystąpień przedstawiciele Ośrodka Adopcyjnego „Arka” protestowali przeciw rządowej polityce adopcyjnej i likwidacji małych ośrodków adopcyjnych. Ponadto, przy niemal pustej sali, wręczono nagrody w konkursach, zorganizowanych w ramach Dni Rodziny. Samorządowcy opuścili bowiem imprezę w trakcie przerwy na kawę.

**Krzysztof Kozłowski**

## Świecy do prezbiterium



**W** katedrze św. Jakuba w Olsztynie odbyła się uroczystość błogosławieństwa lektorów stałych. Mszy św. przewodniczył abp Edmund Piszcz. – W prezbiterium jest dziś wielu świeckich z archidiecezji, którzy staną się lektorami – mówił abp Piszcz. Podkreślając wagę posługi lektorskiej, przytoczył wstęp Ewangelii św. Jana: „Na początku było Słowo. A Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. – Życzę wam, bracia lektorzy, żebyście słowo Boże nie tylko pięknie głosili, ale byście w swoich rodzinach i wspólnotach tym słowem żyli – podkreślał abp Piszcz. **kfk**

**ARCHIDIECEZJA. – Przyjmij księgę Pisma Świętego i wiernie przekazuj słowo Boże, aby coraz mocniej działało w sercach ludzkich. Amen – mówił podczas błogosławieństwa abp Edmund Piszcz**

## Miłośnik naszych jezior



Uczniowie Gimnazjum nr 1 w Ostródzie podczas wieczornicy

**OSTRÓDA.** Na XI Dni Papieskie w Ostródzie złożyły się trzy wydarzenia. W 33. rocznicę wyboru wielkiego rodaka na Stolicę Piotrową, po Mszy św. w kościele NPNMP, Grupa Inicjatyw Kulturalnych „In-Q” wystawiła inscenizację „Lekcja modlitwy Jana Pawła II” w reżyserii Marii Krystyny Andrzejewskiej i Moniki Kazimierczyk. Uroczystość zakończył apel modlitewny przy pomniku bł. Jana Pawła II. 20 października uczniowie Gimnazjum nr 1 przygotowali wieczornicę pod hasłem „Jan Paweł II – Człowiek

Modlitwy”. Uczestnicy spotkania mieli okazję ponownie przeżyć wybrane wydarzenia z pontyfikatu, szczególnie pielgrzymki do ojczyzny i wysłuchać fragmentów jego homilii. Całość przygotował Krzysztof Choiński. Obchody Dni Papieskich w Ostródzie zamknęła prelekcja „Karol Wojtyła na Warmii i Mazurach”. Artur Hebel, doktorant UWM, przypomniał wizyty Karola Wojtyły na ziemi warmińsko-mazurskiej z okresu, gdy był kapłanem, następnie biskupem i kardynałem. **zpoł**

## Początek misji

**PIENIĘŻNO.** Hymnem „O Stworzycielu, Duchu, przyjdź” rozpoczęto Eucharystię inauguracyjną nowego roku akademicki Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Przewodniczył jej bp Romuald Kamiński, który życzył seminarzystom, aby przez studia upodabniali się do Mistra Chrystusa, wzrastając w powołaniu poprzez naukę i modlitwę. Po Mszy św. młodzież z Gimnazjum im. bł. Jana Pawła II w Pieniężnie zaprezentowała spektakl: „Jan Paweł II – człowiek modlitwy”. Następnie,

w auli przemawiali przybyli goście, a byli wśród nich m.in.: konsul honorowy RP w Kłajpedzie Tadeusz Jerzy Macioł, ks. dr Jan Guzowski, prodziekan Wydziału Teologii UWM, oraz przedstawiciele duchowieństwa i władz samorządowych. Trzej najmłodszy klerycy – studenci I roku złożyli swe wyznanie wiary i zostali oficjalnie przyjęci do grona alumnów. Wykład inauguracyjny na temat relacji między globalizacją i religią wygłosił o. dr hab. Waldemar Wesoły SVD. **mateo**



Uroczystość inauguracji roku akademickiego uświetnił występ młodzieży z miejscowego gimnazjum

## Wyczekiwany patron

**OLSZTYN.** W Przedszkolu im. Świętej Rodziny w Olsztynie istnieje tradycja nadawania imienia grupie sześciolatek. Przez kilka tygodni dzieci zgłaszają propozycje patronów, podczas zajęć omawiana jest historia ich życia. Kiedy dzieci dobrze znają kandydatów, odbywa się głosowanie. – Dzieci wybrały bł. Jana Pawła II. Mam nadzieję, że wiele cech, które on posiadał, uda się wszczepić przedszkolakom: zamiłowanie do modlitwy, otwartość oraz dobro, które kierowało relacja-

mi ze wszystkimi ludźmi – mówi Katarzyna Wanago, wychowawczyni grupy. Na uroczystość nadania imienia dzieci przygotowały montaż słowno-muzyczny. Zaprezentowały rodzicom życie Karola Wojtyły oraz jego pontyfikat. – Macie wspaniałego patrona. Niech będzie dla was drogowskazem. Kiedy nie będziecie widzieć, co zrobić, pomyślcie, co by zrobił na waszym miejscu Karol Wojtyła – mówi dyrektor przedszkola Anna Kobarynka-Łysek. **kfk**



Na dyplomach, które otrzymały dzieci, umieszczono słowa Jana Pawła II: „Dzisiaj jesteście małym płomykiem. Ale dzięki łasce Bożej możecie stać się płonąca pochodnią niosąca światło Ewangelii i ciepło waszej wzajemnej miłości i przyjaźni wszystkim rodakom”

## Zawodowy jubileusz

**OLSZTYN.** Mszą św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie, której przewodniczył abp Edmund Piszczyński, rozpoczęto świętowanie dwóch jubileuszy: 60-lecia Zespołu Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej oraz 66-lecia szkolnictwa zawodowego na Warmii i Mazurach. Przybyli przedstawiciele lokalnych władz, placówek kształcenia zawodowego oraz absolwenci ZSB. Oficjalne obchody odbyły się w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Dyrektor ZSB Henryk Gajdamowicz przedstawił historię szkoły, zaś absolwenci wspominali czas nauki. – Nasza szkoła jest ceniona i za to chciałbym podziękować nauczycielom, którzy swoją pracą tworzą dobry klimat. Chciałbym podziękować uczniom, którzy nie przynoszą szkole ujmy, i absolwentom, którzy rozślawiają jej imię – powiedział Henryk Gajdamowicz. **kfk**



Uczestnicy uroczystości przeszli ulicami miasta z kościoła do olsztyńskiej filharmonii

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyrya, tel. 664 126 993

## Tydzień Misyjny

## Pieniądze przyleciały

O pracy kapłana na misjach, różnorodności kultur i więzi z Bogiem z **ks. Robertem Nurczykem** rozmawia Krzysztof Kozłowski.



Z ARCHIWUM KS. ROBERTA NURCZYKA

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI:** Niedawno wrócił Ksiądz z misji. Jaka jest brazylijska rzeczywistość?

**KS. ROBERT NURCZYK:** – Większość osób wyobraża sobie, że na misjach ksiądz przebywa wśród dzikich plemion, prawie nadzy ludzie razem polują, a kaplice są pełne tubylców. Może w niektórych miejscach tak jest, ale to nie są codzienne obrazy z pracy na misjach. Znajomi oczekują barwnych opowieści, niesamowitych przygód i przeżyć. A rzeczywistość wygląda nieco inaczej.

Brazylia to bardzo różnorodny kraj, o wielu kulturach i tradycjach. Każdy region ma inną religijność. Północna część jest bardzo biedna. To Amazonia, ogromne odległości między miejscowościami, dzikość natury. Z kolei południe pełne jest Europejczyków. Byłem w stanie San Paulo, w miejscowości Lupericio i Santa Terezinha, czyli w południowej części Brazylii. Jeśli chodzi o wyznania, to prawie 50 proc. stanowią katolicy. Reszta to protestanci i przedstawiciele innych religii. Powszechnym zjawiskiem są Kościoły neopentekostalne. Powstają nagle i jeśli mają dochód, to pozostają w miejscowości; jeśli nie, przenoszą się do innych miejsc. Ja bym je nazwał sektami. Osoby tworzące je kończą specjalne kursy, potem zakładają swój Kościół. Wynajmują jakiś garaż, odnawiają go, ustawiają ławki, ołtarz i zaczynają kampanię promocyjną. Po miejscowości jeżdżą samochody z głośnikami, zapraszają na spotkania. Ludzie często się na to nabierają, bo podczas nabożeństw jest dużo krzyku, emocjonalności. Jeśli podczas nich ktoś zostanie cudownie uzdrowiony – oczywiście podstawiona osoba

– to na jakiś czas sekta ma zagwarantowany sukces i pieniądze, bo w tym kraju płaci się dziesięcinę na rzecz Kościoła, do którego się należy.

**Praca misyjna jest tam więc trudna?**

– Osobiście odczuwałem nieustającą presję. Bo tam do kościoła chodzi garstka ludzi. Widzimy tych, którzy idą do innych wspólnot, często właśnie pod wpływem emocji. Co zatem zrobić, żeby im uświadomić, że w Kościele katolickim mamy Eucharystię, sakramenty, że mamy żywego Boga, a nie granie na emocjach i wydzieranie pieniędzy z portfeli? To wymaga ogromnej cierpliwości, trzeba po prostu być z ludźmi. Odwiedzać w domach, zachęcać. Myślę, że polscy księża często przeżywają tam frustrację, bo człowiek by chciał, ale nie wie jak. Bez częstej modlitwy i zawierzenia tych wysiłków Jezusowi nie da rady. Bo jak reagować, kiedy wchodzi się do kościoła i okazuje się, że nie ma konfesjonau. Pytam, czy był kiedyś. Tak, jakieś 20 lat temu. Teraz jest w muzeum. Odzyskałem go. Ale w ciągu miesiąca spowiadało się może z 5 osób. Bo oni czekają

**– Dzięki misjom dziś inaczej patrzę na Kościół w Polsce. Doceniam te rzeczy, których kiedyś nawet nie dostrzegałem – mówi ks. Robert. Na zdjęciu: w drodze do wiernych, w pobliżu wodospadów Mocona**

na spowiedzi adwentowe i wielkopostne. Czasem spotykałem się z niezrozumieniem u tamtejszego duchowieństwa. To nie jest Kościół polski, ale brazylijski, mówili. Całe szczęście zawsze jest grupa bardzo zaangażowanych katolików, którzy stanowią biblijną sól wspólnoty. Mnie było łatwiej, bo przed Brazylią byłem przez rok na misjach w Argentynie.

**A więc Ksiądz był już przyzwyczajony do tej mentalności?**

– Okazało się, że mentalność Argentyńczyków i Brazylijczyków jest zupełnie inna. Ci pierwsi są zamknięci, mają postawę roszczeniową. Myślą tak: przyleciał do nas ksiądz z Europy, a każdy Europejczyk równa się człowiek bogaty, a więc przyleciały do nas pieniądze. I mówią: pisz do waszych fundacji, niech nam pomagają, to twój obowiązek. A ludzie tam nie są biedni. Dlatego wielkim zaskoczeniem dla mnie był pierwszy dzień w Brazylii, kiedy parafianie przyszli do mnie i pytali, czego potrzebują. Kupili pościel, czególniki, wyraźnie cieszyli się, że mają księdza.

**Jaka jest różnica między wiernymi z Polski a tymi w Ameryce Południowej?**

– W Polsce to ludzie idą do księdza. Szukają go. Z taką świadomością leciałem do Ameryki Południowej. Że tam jeszcze bardziej będą mnie potrzebować. Bo ciągle mówi się, że misje, że potrzeba kapłanów, że wierni chodzą po kilkanaście kilometrów na Eucharystię. Przylatuję do Argentyny i okazuje się, że to nie oni mnie szukają, ale to ja mam szukać ich (*śmiech*). Praca na misjach jest czymś spalającym kapłana. Jeśli chce się on bezgranicznie zaangażować, a jeszcze jest w gorącej wodzie kąpany – jak ja – to musi umrzeć dla siebie, by narodzić się dla ludzi, dla których przejechał. Misje wymagają od kapłana pogłębienia relacji z Jezusem. Jeżeli tam ksiądz przestanie się modlić, to bardzo szybko przestaje być kapłanem. ■

### Ks. Robert Nurczyk

święcenia kapłańskie otrzymał w 2005 r. W 2008 wyjechał na misje do Argentyny. W latach 2009–2011 był na misjach w Brazylii. Od września br. wikary w parafii pw. św. Mateusza w Olsztynie.

# Kawałek historii

## MAZURSKI OBÓZ.

Mogło ich być kilkadziesiąt tysięcy. **Cierpieli i tęsknili za rodzinami.**

Wielu nie wróciło do domu. Współcześni mieszkańcy Mazur jednak wciąż pamiętają.



KS. PIOTR SROGA

tekst

Ks. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

**P**odczas budowy drogi szybkiego ruchu w Królikowie koło Olsztynka odsonięto fragmenty obozu dla jeńców wojennych z II wojny światowej. Prace wstrzymano i wezwano archeologów. Na badania przeznaczono 1 mln złotych. Choć wiedza o tym miejscu była pielęgnowana w lokalnej społeczności, to jednak na nowo odżyła dyskusja na temat upamiętnienia tego miejsca.

## Wojenna wieża Babel

– Stalag IB Hohenstein był największym obozem jenieckim na terenie Mazur. Nie znamy prawdziwej przyczyny jego powstania. Prawdopodobnie lokalizacja była idealna ze względów propagandowych i komunikacyjnych. Dawała także możliwość dalszej rozbudowy – mówi Bogumił Kuźniewski, historyk. Znamienne jest także sąsiedztwo mauzoleum Hindenburga, które znajdowało się nieopodal. Upamiętniało ono zwycięstwo Niemców nad Rosjanami w roku

1914. Tam też odbywały się wielotysięczne zloty i spotkania. Bywał na nich Adolf Hitler.

– Wiktor Knercer, inspektor wojewódzkiej Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Olsztynie twierdzi, że Stalag IB zajmował powierzchnię ok. 35 hektarów, natomiast Zofia Januszkiewicz, pracownik Muzeum Warmii i Mazur, która przygotowała tablicę informacyjną ustawioną na terenie byłego obozu, podaje jego wielkość na około 400 hektarów. Stalag IB

**Obóz Stalag IB składał się ze 120 baraków**

był obozem przejściowym, a jego pojemność w szczytowym okresie wynosiła 40–50 tys. ludzi

– wyjaśnia olsztyński historyk. Ostatecznie obóz składał się z 120 baraków. W każdym mogło przebywać kilkadziesiąt osób.

Więźniowie w większości przebywali w obozie tylko przez kilka tygodni. Potem kierowano ich do różnych miejscowości, gdzie wykonywali nakazane prace. Takich miejsc na terenie Prus Wschodnich było kilkadziesiąt.



Wśród więźniów byli Polacy, Rosjanie, Belgowie, Włosi i wielu przedstawicieli innych narodowości



Wystawa o obozie jenieckim odwiedzana jest obecnie przez gimnazjalistów

# pod ręką

Skąd pochodzili jeńcy? Różnorodność narodowości była bardzo duża. Dominująco licznie grupy to jeńcy polscy, francuscy, rosyjscy i włoscy. Jednak odnotowano także obecność Belgów, Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Serbów i ciemnoskórych żołnierzy z francuskich kolonii.

– Brakuje dokładnych danych obrazujących liczbę osób, które przeszły przez Stalag IB. Trwała ciągła wymiana pomiędzy obozami Stalag IA i Stalag IB oraz przewożenie do kilkudziesięciu miejsc pracy. Zachowane źródła podają najwyższy zarejestrowany numer jeniecki – 654 479 – i tę liczbę niektórzy badacze przyjmują za maksymalną ilość jeńców, jaka przewinęła się przez Stalag IB. Jest to zdecydowanie zawyżona liczba. Z bardziej wiarygodnych wyliczeń można przyjąć, że w tym obozie mogło przebywać ok. 70 tysięcy jeńców polskich, ok. 100 tysięcy francuskich, ok. 150 tysięcy radzieckich, kilka tysięcy Belgów i ok. 20 tysięcy Włochów. Do tego trzeba doliczyć kilka tysięcy osób cywilnych. W sumie przez obóz w Królikowie mogło przejść w latach 1939–1945 ok. 350 tysięcy ludzi reprezentujących kilkadziesiąt narodów – wylicza Bogumił Kuźniewski.

## Zostali na zawsze

Podczas pobytu w Stalagu IB z powodu złych warunków i epi-

demii zmarło wielu żołnierzy. Zmarłych grzebano na cmentarzu w pobliskiej Sudwie, gdzie do dziś znajduje się cmentarz ofiar faszyzmu. Szacunkową liczbę ofiar ustalono na około 55 tys., ale brakuje wiarygodnych informacji na potwierdzenie tej liczby.

– Ciała zmarłych jeńców francuskich i belgijskich zostały po wojnie ekshumowane i przetransportowane do rodzinnych krajów. Zmarłych jeńców włoskich też ekshumowano i złożono w zbiorczym grobie na cmentarzu na Bielanach w Warszawie. Na cmentarzu w Sudwie pozostały groby kryjące prochy jeńców polskich i radzieckich. Nikt dokładnie nie wie, ile ciał żołnierzy radzieckich złożono na tym cmentarzu. Zygmunt Lietz w swojej książce o obozach jenieckich w Prusach Wschodnich kwestionuje liczbę 53 tys. i twierdzi, że zmarłych i zamęczonych jeńców radzieckich mogło być najwyżej 30–40 tysięcy, ale również nie przedstawia żadnych dowodów na potwierdzenie tej hipotezy – wyjaśnia Kuźniewski.

## Rozbiórka pamięci

Przed wkroczeniem wojsk sowieckich Niemcy ewakuowali większość jeńców. Wyzwolenie obozu nastąpiło rankiem 21 stycznia 1945 roku. Rosjanie prawdopodobnie przejęli wtedy dokumentację, której do dziś niestety nie odkryto w archiwach rosyjskich. Sowietci wykorzystali



Wielu z więźniów wojennych nie przeżyło warunków obozowych. Spoczywają na pobliskim cmentarzu

obozowe baraki do przetrzymywania ludności cywilnej i niemieckich żołnierzy. Trwało to kilka miesięcy. – Rosjanie nie niszczyli obozu i w dobrym stanie przekazali go władzom polskim latem 1945 roku. Jest wielce prawdopodobne, że jakaś specjalna komisja przejęła obóz i zapewne sporządziła odpowiednią inwentaryzację całego mienia. Być może zrobiono też dokumentację fotograficzną. Niestety na ten temat do tej pory nie mamy żadnych informacji. Polskie władze komunistyczne nie uczyniły nic, żeby zachować Stalag IB jako świadectwo zbrodni hitlerowskich. Być może towarzysze radzieccy naciskali na polskich komunistów, żeby obóz rozebrać i zatrzeć po nim wszelkie ślady. Zbyt mocno przypominał sowieckie łagry – mówi Bogumił Kuźniewski. Tak też się stało. Po zabudowaniach nic nie zostało. Zostały zdemontowane.

## Nie trzeba wyjeżdżać

Pamięć o zmarłych jeńcach jednak przetrwała. Przez wiele lat orga-

nizowane były akademie na cmentarzu, gdzie zostali pochowani. Powstała także wystawa na temat Stalagu IB. Pokazuje makietę obozu i wykopane osobiste przedmioty więźniów. Obecnie w celach edukacyjnych umieszczono ją w Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Olsztynie. – Jest to doskonały materiał do lekcji historii. Uczniowie mogą z bliska przyrzeć się, jak wyglądały warunki w obozie i jacy ludzie tu przebywali. Mamy pod ręką kawałek naszej lokalnej historii. Z reguły trzeba wyjeżdżać na różnego rodzaju wystawy, a tym razem ekspozycję mamy na miejscu. Bardzo się z tego cieszymy – mówi Irena Jędruszevska, dyrektor szkoły.

Odkrycie pozostałości obozu podczas prac budowlanych miało także inne skutki. Burmistrz Olsztynka ogłosił konkurs na projekt upamiętnienia Stalagu IB. Dzięki temu można będzie stworzyć przestrzeń, w której zamieszka pamięć o tysiącach żołnierzy z całego świata – więzionych i umierających ponad 60 lat temu na terenie Mazur. ■



Wśród eksponatów znajdują się przedmioty należące do jeńców



Cmentarz, na którym spoczywają żołnierze więźni w Stalagu IB, otoczony został opieką przez władze samorządowe

## Kapliczka Matki Bożej Piekarskiej

## Opiekunka ze Śląska

Warmia już i tak kapliczkami stoi. Nie zważając na to, mieszkańcy Niedźwiedzia **postawili jeszcze jedną.**

**N**iedźwiedź to niewielka miejscowość niedaleko Barczewa, która liczy ok. 150 mieszkańców. Z relacji najstarszych z nich wynika, że w tej dawnej PGR-owskiej miejscowości nigdy nie było kapliczki ani nawet przydrożnego krzyża. Po rozwiązaniu PGR-u nowi właściciele oraz mieszkańcy szybko zauważyli ten brak. Postanowiono więc, że byłoby rzeczą chwalebną, aby w ich wiosce postawić kapliczkę na wzór warmiński. Warto wspomnieć, że na Warmii jest obecnie – według różnych źródeł – od 1000 do 1600 kapliczek. Najstarsza z nich znajduje się w niedalekim Dobrągu, również na terenie parafii św. Andrzeja Apostoła i św. Rocha w Ramsowie.

### Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej

Kapliczka w Niedźwiedziu stanęła przede wszystkim dzięki wielkiemu zaangażowaniu oraz poświęceniu Eleonory i Mariana Mańkowskich, obecnych zarządców Stowa-



Kapliczka poświęcona jest Matce Bożej Piekarskiej, która nazywana jest Matką Sprawiedliwości i Miłości Społecznej

rzyszenia Rolniczo-Kulturalno-Oświatowego „Teleinfo” w Niedźwiedziu. Kapliczka została zbudowana z cegły, zwieńczona spadzistym daszkiem, na którego szczycie umieszczono krzyż. Trzy ściany oszklono, natomiast wewnątrz na głównej ścianie, północnej, umieszczono obraz Matki Bożej Piekarskiej oraz stojącą przed nim figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Wokół kapliczki znajduje się misternie wykonana posadzka z kamienia, a całość otoczono delikatnym drewnianym płotkiem. Obraz Matki Bożej Piekarskiej, która w sanktuarium maryjnym w Piekarach Śląskich nazywana jest Matką Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, pozostawili poprzedni zarządcy w Niedźwiedziu, państwo Stefania i Mirosław Taterowie, którzy pochodzili ze Śląska. Państwo Mańkowsky tłumaczą, że podjęli inicjatywę swoich poprzedników i wybudowali obecną kapliczkę, umieszczając w niej właśnie ten obraz.

### Wystarczy poprosić

W uroczystości poświęcenia kapliczki oprócz mieszkańców Niedźwiedzia oraz Ramsowa udział wzięli: ks. Janusz Rybczyński – proboszcz z Wilkowa k. Kętrzyna, ks. dr Cezary Opalach – wykładowca psychologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, ks. Zbigniew Snarski – proboszcz Ramsowa oraz o. Bernard Gonska, jezuita

ze Szczecina, który pochodzi z ramsowskiej parafii.

– Krzyż albo kapliczka z wizerunkiem Chrystusa, Matki Najświętszej czy figurką świętych zawsze dawały mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa oraz przypominały o wartościach wiecznych i odnosiły do Boga. Przy nich gromadzili się od wieków mieszkańcy, aby wypraszać u Boga potrzebne łaski dla siebie, swoich rodzin czy całej społeczności – przypomniał ks. Rybczyński. – Na Warmii krzyż czy kapliczka miały również wielkie znaczenie religijne i patriotyczne. Kiedy w XIX wieku szalała na terenie Warmii walka z polskością i Kościołem (kulturkampf) sama Matka Najświętsza, objawiając się w Gietrzwałdzie, zachęcała – po polsku – do stawiania krzyży i kapliczek na znak wierności ludu warmińskiego Bogu, Ewangelii i Kościołowi katolickiemu – zaznaczył duszpasterz. Życzył mieszkańcom Niedźwiedzia, aby jak najczęściej gromadzili się przy kapliczce na wspólnej modlitwie czy to w miesiącach maryjnych czy przy okazji większych rocznic i uroczystości religijnych. – Życzę wam, żeby z tego miejsca spływały na was łaski, których Bóg nikomu nie szczędzi, jeśli tylko człowiek o nie poprosi – powiedział kapłan. Po poświęceniu kapliczki przez ks. Zbigniewa Snarskiego mieszkańcy wraz z chórem z Ramsowa odśpiewali wiele pieśni maryjnych.

O. Bernard Gonska SJ



Fundatorami kapliczki są Eleonora i Marian Mańkowsky



Kapliczkę poświęcił ks. Zbigniew Snarski, proboszcz z Ramsowa



## Spektakl papieski w Olsztynku

# Nauczyciel z nieba

Gimnazjaliści przygotowali przedstawienie, które nie tylko wzruszyło, ale także **zmusiło do osobistej refleksji**.

Październik był miesiącem poświęconym bł. Janowi Pawłowi II. Najpierw Dzień Papieski, potem pierwsze celebracje liturgiczne wspomnienia błogosławionego. W całej archidiecezji warmińskiej odbywały się akademie, prelekcje, koncerty. W ten krajobraz wydarzeń religijno-kulturalnych wpisała się także propozycja uczniów z Gimnazjum im. Noblistów Polskich z Olsztynka. – „Jan Paweł II – człowiek modlitwy” to hasło poetycko-muzycznego programu artystycznego, przygotowanego przez koło teatralne z naszej szkoły z okazji 33. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Uroczyste obchody tego dnia stanowią stały element kalendarza uroczystości i imprez szkoły. Ich głównym celem jest upowszechnianie myśli i nauczania Jana Pawła II – mówi

Grażyna Niestępska, nauczycielka języka polskiego.

W inscenizację wpleciono wiersze, między innymi fragment „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II, oraz utwory muzyczne, ilustrujące opisywane sytuacje z życia papieża. Wykorzystano również piosenkę Edyty Geppert pt. „Zamiast”. Występ urozmaicała prezentacja multimedialna poświęcona sylwetce Papieża Polaka. – Zaprezentowany montaż poetycko-muzyczny skłonił słuchających do zastanowienia się nad istotnymi sprawami: jaka siła pomagała Ojcu Świętemu znosić cierpienie i chorobę? Odpowiedź jest prosta: Modlitwa! To ona była miarą jego życia już od najmłodszych lat. Jan Paweł II mówił, że gdy spotykał człowieka, zawsze się za niego modlił, co pomagało mu w nawiązywaniu więzi z tą osobą. Podkreślał też swoje umiłowanie do Różańca – mówi olsztyńska nauczycielka.

Młodzież solidnie przygotowywała się do wystawienia spektaklu. Wielogodzinne próby dały efekt. Publiczność nagrodziła wysiłek gromkimi brawami. – Papież wypełnił swoje życie modlitwą jak oddechem, trwał w niej i stale



**W inscenizacji wykorzystano „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II**  
**POWYŻEJ: Przygotowywane przez wiele tygodni przedstawienie było artystycznym wyzwaniem dla członków gimnazjalnego koła teatralnego**

prosił: Módlcie się za papieża, bo potrzeba mu waszej modlitwy. Dziś możemy modlić się za jego wstawiennictwem, gdyż został wyniesiony na ołtarze. Spektakl, który widziałam, uzmysłowił mi wartość modlitwy – mówi jedna z uczestniczek. Przedstawienie miało nie tylko walory artystyczne, ale

także duchowe. Refleksja i zaduma sprzyjały doświadczeniu własnej wiary. – Wielu z nas zastanowiło się nad swoją modlitwą, nad jej jakością. Wielu doszło do wniosku, że dużo jeszcze nauki przed nami, ale przecież mamy wspaniałego nauczyciela: bł. Jana Pawła II – wyznaje Grażyna Niestępska. **dem**

## Ku głębszej wierze

**OLSZTYN.** Szkoła Nowej Ewangelizacji z Gdańska zaprasza na kurs Filip, który odbędzie się w dniach **9–11 grudnia** w parafii Chrystusa Odkupiciela Człowieka. Podczas kursu prezentowane jest fundamentalne przesłanie chrześcijańskie oparte na słowie Bożym. Zaproszeni są wszyscy, którzy szukają osobistej

relacji z Jezusem, doświadczenia działania Ducha Świętego i głębszego życia duchowego. Program kursu składa się z krótkich nauk biblijnych, świadectw, warsztatów, modlitw spontanicznych i pieśni. Wszystko to w atmosferze wspólnoty, radości i entuzjazmu. Kurs Filip nie tylko pomaga zrozumieć najważniejsze prawdy wiary na podstawie Biblii, ale także uczy i daje

## zapowiedzi

impuls, by zmienić życie na bardziej pozytywne. Zapisy u ks. Karola Krukowskiego – 516350034.

## Pojednaj się!

**GŁOTOWO.** Miejscowy dom rekolekcyjny zaprasza na rekolekcje poświęcone tematyce pojednania w dniach **10–13 listopada**. Ukazują prawdę o pokucie i pojedna-

niu oraz o przebaczeniu w życiu człowieka i w sakramencie pokuty. Przez spotkania sakramentalne, nabożeństwo o uzdrowienie, katechezy i kierownictwo duchowe można jeszcze głębiej doświadczyć sakramentu spowiedzi św. oraz nauczyć się przygotowania do niej. Początek w dzień przyjazdu o godz. 19.00. Zapisy u ks. Marka Proszka – tel. 89 616293, kom. 606 140 178. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Michała Archanioła w Sępopolu

# Duszpasterze z baszty

## Jak poradzić sobie z nadciągającym kryzysem?

Salezjanie z Sępopola już wiedzą. Sposób jest prosty, pewny i nie wymaga nakładów.

Pierwsze wzmianki o Sępopolu pochodzą z końca XIII w., dokument lokacyjny wydał wielki mistrz zakonu krzyżackiego Duser w 1351 roku. Jeszcze przed tym rokiem powstał kościół św. Michała Archanioła, który w czasie reformacji trafił w ręce ewangelików. Z tego okresu pozostała m.in. podobizna Marcina Lutra na drzwiach wejściowych na ambonę. Po II wojnie światowej świątynia wróciła do katolików. Udało się przeprowadzić pierwsze konieczne prace – naprawa dachu, nowe okna, odbudowa ołtarzy i plebanii. Kolejne lata nie ostudziły zapału wiernych, a w zabytkowej świątyni zawsze jest coś do zrobienia. Udało się m.in. odnowić ambony i empory, odkryto także dwa gotyckie, trzypoziomowe obrazy, które przedstawiają 12 Apostołów i sceny pasyjne.

## Exodus młodych

Według danych Urzędu Skarbowego, parafia prowadzona przez salezjanów liczy 4200 osób. – Od tego trzeba odjąć przynajmniej 1500 tych, którzy są tu zameldo-



Salezjanie dużo uwagi poświęcają dzieci i młodzieży

PONIŻEJ: Jeden z odkrytych gotyckich obrazów, na którym oprócz postaci Apostołów widać scenę ukoronowania cierniem

wani, ale już dawno wyjechali – mówi ks. proboszcz. Krajobraz demograficzny jest podobny do tego na całej Warmii i Mazurach – młodzi wyjeżdżają za pracą, a społeczeństwo starzeje się. Jeszcze 10 lat temu w Sępopolu do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 80 dzieci, w tym roku już tylko 30. Spada też liczba wiernych, którzy przychodzą na Mszę św. Oprócz głównego kościoła w Sępopolu jest jeszcze kościółek w Liskach oraz dojazdowe kaplice w Stopkach i Masunach. Jeszcze parę lat temu na te dojazdowe Msze św. przychodziło kilkadziesiąt osób, teraz pojawia się ledwie kilka.

## Modlitwa lepsza od kasy

Charyzmatem salezjanów jest praca z młodzieżą. Realizują go także w Sępopolu. Oprócz katechezy w szkołach wspólnota prowadzi formację Liturgicznej Służby Ołtarza, oazę, świetlicę środowisko-

wą dla dzieci z rodzin patologicznych. Działa również Salezjańska Organizacja Sportowa (SALOS) oraz Oratorium, które systematycznie organizują zajęcia dla dzieci i młodzieży z pobliskich miejscowości. Na ich potrzeby wyremontowano pomieszczenia znajdujące się w najstarszym budynku w Sępopolu – zabytkowej baszcie. Dorośli gromadzą się we wspólnocie Współpracowników Salezjańskich oraz w kołach różańcowych. – Daję nam one wsparcie duchowe, często dużo bardziej potrzebne od finansowego. Bo modlitwa jest jak bank zabezpieczony przez Boga, którego żaden kryzys nie dotknie – twierdzi proboszcz.

Łukasz Czechyra



Zabytkowy ołtarz pochodzi z 1670 roku

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:

8.00, 9.30 (Liski), 11.00, 12.30, 14.30 (Stopki, Masuny), 16.00

W DNI POWSZEDEJNE:

7.00, 18.00



## Zdaniem proboszcza



– Jestem tutaj dopiero drugi rok. Widzę wielką życzliwość ludzi. Parafianie mają świadomość,

że kościół jest ich własnością. Oczywiście, każdy proboszcz, który tu jest, stara się odnowić, przeprowadzić jakiś remont,

i zawsze może liczyć na wiernych. Co więcej, widać ich inicjatywę – sami przychodzą, mówią, że dachówka się obłuzowała czy rynna zapchała i może warto coś z tym zrobić.

Współpracownicy Salezjańscy charakteryzują się wielkim zaangażowaniem, zawsze można na nich liczyć. Dzięki nim udało się odnowić nie tylko wnętrze świątyni, ale i jej otoczenie.

Kiedy przyjeżdżają tu dawni mieszkańcy tej ziemi, choćby Niemcy, oglądają i chwają, że dbamy. Największym problemem i jednocześnie wyzwaniem duszpasterskim jest starzenie się społeczeństwa.

Młodych ubywa, a ci, którzy zostają, są coraz mniej zainteresowani Kościołem. Łączy się to, niestety, ze spadkiem liczby wiernych na Mszach św. Starsi ludzie mówią, że kiedyś do świątyni przychodzili pieszo, teraz nie mają już siły. Choć samochód stoi na podwórku, nie ma ich kto przywieźć.

Ks. Jan Kurel

Urodzony w roku 1970. Świecenia kapłańskie przyjął w Łodzi w 1997 roku. Proboszczem w Sępopolu jest od 2010 roku.